

# ZE SCENY - ESTRADY I EKRANU

## „Don Juan” Zorilli na scenie krakowskiej.

Po niebywałych tryumfach, święconych na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, arcydzieło romantycznego genjuszu Hiszpanji „Don Juan” Zorilli, z genialnym odtwórcą roli tytułowej Krakowianinem Józefem Węgrzynem, weszło na deski Teatru im. Juliusza Słowackiego i spotkało się w Krakowie z niemniejszym powodzeniem, niżeli w Warszawie. Różnica pomiędzy powodzeniem w Warszawie a w Krakowie była jedynie ta, że w stolicy z milionową ludnością oglądnięto „Don Juana” na 115 spektaklach około 100.000 widzów, zaś w Krakowie na dwudziestukilku spektaklach około 40.000 widzów. Po uwzględnieniu proporcji mieszkańców stolicy i Krakowa do widzów teatralnych, którzy oglądali i zachwycali się „Don Juanem” otrzymamy znaczną nadwyżkę na korzyść Krakowa, — świadcząca o tem, że kulturalne sfery „Aten polskich” mają pełne zrozumienie i kult dla dostojnej i wielkiej poezji dramatycznej w realizacji scenicznej.

O wartości scenicznej „Don Juana” napisano już w prasie codziennej tyle peanów i pochwalnych hymnów, że zbytecznem byłoby dłużej na tem się rozwodzić. Nie od rzeczy będzie chyba podkreślić jeszcze raz, że aczkolwiek utwór Zorilli nosi cechy przebrzmiałego już dziś i „niemodnego” romantyzmu, jest arcydziełem, przepojonem duchem wysokiej poezji i mistyki, walorami, które wytwarzają na widowni nastrój podniosłego skupienia i zaśluchania. Do podniesienia tych walorów literackich utworu hiszpańskiego pisarza przyczynił się w niemałej mierze twórczy przekład St. Miłaszewskiego, który tragiczną historję ostatniej a raczej jedynej prawdziwej miłości Don Juana opowiedział cudnym językiem, tętniącym już to spiżem, już to brzmiącym jak opowieść smętnej ballady lub melodja tęsknej barcaroli.

Odtwórca roli tytułowej Józef Węgrzyn — wychowanek „Aten polskich” powiedział już w wywiadzie, zamieszczonym w jednym z warszawskich czasopism, że rola Don Juana de Tenorio — to „jego Hamlet”, to rola, w której w przedziwnym jednolitym stopie odnajduje wszystkie swe dawniejsze role: Konrada-Gustawa, Irydyona, Brutusa i Cyda. Dlatego też Węgrzyn ukochał tę rolę głęboko, mogąc się w niej — cytujemy jego własne słowa — wypowiedzieć cały, wszystkie swoje marzenia, pragnienia i tęsknoty. A miarą tego głębokiego ukochania jest genialna kreacja Węgrzyna w roli Don Juana de Tenorio, którą w „skupieniu i zaśluchaniu” podziwialiśmy na scenie Teatru im. Jul. Słowackiego.

Świetną partnerką Węgrzyna, była w roli Inezy pełna uroku i wdzięku p. Mazarekówna, która w swej bieli nieskalanej na scenie była symbolem wszystko przebaczącej miłości i niewieściej słodyczy.

Dyrekcji teatru im. Juliusza Słowackiego i p. Józefowi Węgrzynowi, który podjął się trudu sprowadzenia do Krakowa wspaniałych dekoracji prof. W. Drabika, należy się szczerza podziękować i uznanie za zgotowanie „Atenom polskim” tak wytwornej uczty artystycznej.

Edward Górski



„Don Juan” Zorilli na scenie krakowskiej: świetna partnerka Węgrzyna p. Stasia Mazarekówna w roli Inezy. (Zdjęcia fotograficzne z „Don Juana” wykonał Zakład fot. Kuczyńskiego).



„Don Juan” Zorilli na scenie krakowskiej: Niezrównany odtwórca tytułowej roli, najwybitniejszy aktor polski Józef Węgrzyn.



„Don Juan” Zorilli na scenie krakowskiej: Józef Węgrzyn (Don Juan) i p. Mazarekówna (Inez).